Nr. 209. Kraków, sobota 2 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 1 sierpnia.

Moskalofile w obronie szlachty polskiej.

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na to, że między szlachtą a moskalofilami w Galicyi istnieje sojusz — udowadniając nasze twierdzenia wynurzeniami prasy tak moskalofilskiej, jak konserwatywnej, tudzież zadziwiająco zgodnem stanowiskiem obu stron wobec wielu politycznych i społecznych kwestyj.

Nic jednak tak jaskrawo nie dowodzi tego sojuszu, jak obecne strejki chłopskie. Moskalofile wzięli sobie bardzo do serca, że „żywioł polski“ t. j. obszarnicy wschodnio-galicyscy, znaleźli się skutkiem obecnego strejku w nieprzyjemnem położeniu, wysilają się więc na obronę klasowych interesów szlachty polskiej, przed żądaniami strejkujących chłopów ruskich.

Już w samych początkach strejku moskalofilski „Hałyczanin“ napadł na agitatorów socyalistycznych z nikczemną denuncyacyą o „prowokowaniu chłopów do zaburzeń“ itd. Za tem poszła obrona czynna: w wielu powiatach chłopi zostający pod komendą moskalofilów, przeszkadzają w strejkach, doprowadzając nawet niektóre do upadku.

Wszystko to jednak nie wystarczało widocznie moskalofilskim sojusznikom szlachty, więc w 158 numerze „Hałyczanina“ w artykule p. t. „Spasajmo selan chliborobow“ (Ratujmy włościan) wystąpili oni z rozrzewniającą obroną obszarników.

Artykuł ten, jakgdyby żywcem wycięty z „Czasu“, „Narodówki“ lub „Dziennika polskiego“ dowodzi, że obszarnicy są „bardzo biedni“ (za czem nie mogą więcej płacić i muszą uprawiać na chłopie lichwę), że strejk ten doprowadzi ich do „ruiny“ i że dopominanie się chłopa o wyższą zapłatę jest „samobójstwem“.

„Hałyczanin“ pisze:

... „Przypatrzywszy się bezstronnie materyalnemu położeniu właścicieli ziemskich, musimy przyznać, iż ogół ich, stosunkowo nie lepiej stoi (!), jak ci robotnicy rolni, którzy u nich pracują. O naszych wiejskich potentatach, jak i o robotnikach można powiedzieć: „Żebrak na żebraku jedzie, a żebrakiem pogania“... Wobec tego strejki biednych organizowane przeciw posiadaczom, przeciw większym właścicielom ziemskim, biednym nie pomogą, posiadaczów doprowadzą do ruiny...“

... „Z tych względów dążenia do polepszenia bytu robotników rolnych zapomocą strejków, są samobójstwem...“

Biedni obszarnicy! Po przeczytaniu tych wynurzeń moskalofilskich rozpłaczą się zapewne z rozrzewnienia i jeszcze bardziej, aniżeli dotąd, torować będą w Galicyi drogę dla moskalofilskiej agitacyi.

Prasa konserwatywna, która klikę obszarników uważa za „naród“, a dla której „narodowość“ i „patryotyzm“ służy za płaszczyk do pokrywania wszelkich brudów szlacheckich, wrzeszczy ustawicznie w niebogłosy, że obecny strejk ma na celu „zniszczyć żywioł polski“, że zagraża „narodowości polskiej“ — odsądzając od patryotyzmu tych wszystkich, którzy popierają dążenia chłopów, skierowane przeciw lichwie dworskiej! Co za „dziwne“ koleje losu! Ten „naród polski“ znalazł takich gorliwych obrońców w agentach knuta carskiego!

Zanim jednak prasa stańczykows a mogła ochłonąć z rozczulenia i powołać się na wynurzenia „Hałyczanina“, uczynił to skwapliwie piesek narodowo-demokratyczny „Słowo polskie“, naszczekujący ustawicznie na biednych chłopów. W numerze 373 cytuje „Słowo polskie“ artykuł „Hałyczanina“ (zwłaszcza ustępy, zawierające denuncyacye), nazywając wynurzenia moskalofilskie „wcale trafnemi“ i zaopatrując je w następujące „subtelne“ uwagi:

...„Szkoda, że „Hałyczanin“, któremu wiadome są zapewne stosunki stronnictw ruskich, nie wskazał po imieniu tych „jednostek“ i „grup“, które przy pomocy strejków chcą z niedoli ludu ukuć dla siebie kapitał polityczny z faktyczną tego ludu szkodą...“

Narodowo-demokratycznym policyantom zamało jest widocznie dotychczasowych denuncyacyj moskalofilskich, dlatego też zachęcają moskalofilów do większej szczerości w denuncyowaniu strejkujących chłopów. Zupełnie wedle przykazań narodowo-demokratycznej ewangelii!

Obszarnicy, moskalofile i narodowi demokraci — co za rozrzewniająca przyjaźń!

Strejki chłopskie.

Telegram posłów ruskich,

wysłany do dra Körbera w sprawie strejków, o którym donieśliśmy już w telegramach, a który domaga się od ministeryum wysłania specyalnych urzędników politycznych, ale tylko „niepolskich“, wymaga od nas pewnego zastrzeżenia. Nie chodzi tu o urzędników polskich lub „niepolskich“, tylko o takich, którzyby dochodzenia w sprawie nadużyć władz prowadzili bezstronnie i uczciwie i nie nadużywali swej władzy dla czyichś korzyści. Bez względu na narodowość są to wszystko urzędnicy państwowi, których obowiązkiem jest ściśle trzymać się ustawy. Nad tem powinno czuwać ministeryum i tego od rządu domagać się należy.

Do czego służą biura pośrednictwa pracy?

Z Tarnobrzega donoszą nam: We czwartek 31 z. m. tutejsze „biuro pośrednictwa pracy“, którego kierownikiem jest niejaki Zborowski, wysłało rannym pociągiem na Przemyśl 40 robotników jako strejkbrecherów do Galicyi wschodniej. Ciemni ci ludzie, dający się użyć do tak brudnego celu, jakim jest łamanie strejku, zostali przez sławetne biuro wywiedzeni w pole, czyli poprostu oszukani. Zborowski nie spisywał z nimi wcale kontraktu, lecz wygotował go na własną rękę, tając przed strejkbrecherami jego warunki i nie dając go im nawet do podpisu. Dopiero w ostatniej chwili doręczył im Zborowski kontrakt, nagląc równocześnie do wsiadania do wagonów, gdyż zależało mu widocznie na tem, aby strejkbrecherzy na czas nie zoryentowali się w warunkach kontraktu, zawartych aż w 20 punktach. Na zapytanie robotników, kto opędzi koszta ich podróży, odparł Zborowski gburowato: „Bestye! — tam w ostatnim punkcie powiedziane jest, że wam podróż na powrót zapłacą, a pieniędzy nie dostaniecie, aż w wagonie!“ Pociąg ruszył z miejsca, uwożąc strejkbrecherów.

Jak się dowiadujemy, tarnobrzeskie biuro pośrednictwa pracy Zborowskiego jest właściwie agencyą, dostarczającą obszarnikom tanich strejkbrecherów, którzy w dodatku bywają bezwstydnie oszukiwani. Zborowski na zamówienia rozmaitych obszarników katolickich i żydowskich werbuje okolicznych robotników rolnych i wyprawia ich partyami do objętych strejkiem powiatów Galicyi wschodniej.

Lwowskie dzienniki konserwatywne donoszą z Tarnopola: Od dwóch dni każdy przybywający do Tarnopola pociąg przywozi robotników Mazurów i Hucułów, którzy albo jadą kolejami lokalnemi dalej, albo wysiadają tutaj i transportowani są furami na miejsce przeznaczenia. Z bliższych miejscowości sprowadzono obcych robotników do Łubianek (pow. zbaraski), do Nastosowa i Kupczyniec (pow. tarnopolski), do Harcza (pow. trembowelski) itd. Do powiatów południowych jadą robotnicy innemi rutami. Sprowadzony obcy robotnik liczy się już na tysiące.

Nowy rozlew krwi!

Z powiatu brzeżańskiego otrzymuje „Diło“ następującą depeszę: „W Płotyczu przyszło do masakry. Dwa szwadrony dragonów i kompania piechoty atakowała chłopów. Szkołę miano brać szturmem! Jeden chłop zabity, mnóstwo rannych. Bliższych szczegółów brak!“

W Płotyczu stoi 100 dragonów. Aresztowano tam już 10 gospodarzy i 2 kobiety. Wojsko patroluje po wsi.

Strejk w powiecie brzeżańskim szerzy się szybko i objął już, prócz dotychczasowych, nowe wsi: Werbów, Dryszczów (własność polskiego księdza z Brzeżan) i Leśniki.

Aresztowanego akademika Konczewicza zatrzymano w więzieniu śledczem.

Barykada z żywych ciał.

Lwowski „Przedświt“ donosi z powiatu borszczowskiego:

„W sobotę przed południem komisarz starostwa borszczowskiego Mühlne, reksponowany w Szerszeniowcach, postanowił przełamać opór chłopstwa (!), zgromadzonego z okolicznych wsi na pomoc strejkującym i wyprowadził w pole barabów, sprowadzonych z Bukowiny. Pół kompanii wojska, 20 żandarmów konwojowało pochód robotników z dworu na pole. Kilka tysięcy chłopów przypatrywało się mu w milczeniu, wysławszy na pierwszy ogień baby i dzieci. Te w liczbie paruset do

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

24)

Głosem, zdradzającym byłego aktora, patetycznym i kunsztownie modulowanym, wypowiedział mowę, w której nie brakowało ani dowodu, że świadkowie, biedni, upośledzeni ludzie, za mało są inteligentni, by mogli jasno rozumować, że gorycz przez nich przemawia, nie miłość ku bogini prawdy, czego dowodem rozliczne sprzeczności; że poza całą sprawą, tu sądzoną, kryje się wielkie zagadnienie społeczne, obecnie urastające do znaczenia niebezpieczeństwa socyalnego: tj. niezdrowy apetyt, zawiść i nienawiść klas niższych; w interesie ich własnym należy tym czynnikom przeciwdziałać, gdyż kwestya społeczna na zachodzie jest może uprawniona, ale nie u nas, gdzie podobne rozprawy, jak dzisiejsza, doprowadzą tylko do zniechęcenia przedsiębiorców i przemysłowców — i co będzie rezultatem? Jedyna jeszcze gałąź przemysłu krajowego upadnie, a biedne społeczeństwo runie w głębszą jeszcze otchłań nędzy i rozpaczy...

Trybunał udał się na krótką naradę, poczem przewodniczący odczytał wyrok, uwalniający Łapkę w zupełności, a skazujący na małe kary dwóch nadzorców; poszkodowani zostali odesłani na drogę cywilną.

Łapka odetchnął; z rozpromienioną twarzą zaczął dziękować swemu obrońcy.

— Bóg zapłać, panie mecenasie, Bóg zapłać! I coby my w tak podłych czasach poczęli, gdybyśmy nie mieli takich ludzi, jak pan mecenas i pan Szmucyan?

Mecenas odniesionym tryumfem mało się jednak cieszył. Myśl, porannym katzenjamerem zrodzona, już go nie odstępowała. Z sądu poszedł wprost na obiad. Stołował się Wielicki w „Kuchni francuskiej“ pani Bronik. Właścicielka tego zakładu była żoną urzędnika i małe jego dochody łatała prowadzeniem restauracyi prywatnej. Pan Bronik był suchy, kościsty, zatabaczony, mrukliwy, małżonka jego — niegdyś pulchna, wesoła blondynka, która — jak sama nieraz opowiadała — do lepszego była stworzona losu, a i teraz dobrą jeszcze mogłaby zrobić karyerę, gdyby nie chęć dochowania wierności temu staremu niedołędze, Wenantemu. W rzeczywistości wiadomo było, że „piękna kuchnia francuska“ — jak poufale panią Wenantową nazywano — nie była przeciwniczką sosów pikantnych i szampanów francuskich, a niejeden z młodych akademików, stołujących się w jej zakładzie, płacił jej naturaliami. Jednym z płacących tą monetą był za studenckich jeszcze czasów Wielicki i dotąd — ilekroć bywał w starożytnym grodzie krakania — pięknej kuchni nie sprzeniewierzał się. Był to stosunek dla obu stron bardzo wygodny: nie wymagano od siebie wiele. Nieraz nadchodziły wprawdzie chwile ciężkie: gdy Frania, *recte* Franciszka, zmuszona okolicznościami, żądała całkiem prozaicznie bodaj trochę gotówki. Wielicki, nawet jako początkujący adwokat, nigdy w nią nie obfitował. Znalazł jednak w ostatnich czasach doskonały sposób wyjścia: oto dyktował swej jadłodawczyni sensacyjny artykuł, na podstawie pochwyconych tu i owdzie wiadomości, albo nowelkę jakąś i brał za ten manuskrypt „damy z najlepszego towarzystwa“, zmuszonej pisywać *incognito*, wyśrubowane do niemożliwej wysokości honoraryum. W ten sposób niejednokrotnie dawne zaległości załatwiał.

Dzisiaj przyszedłszy na obiad, minął przedpokój, zarzucony stosami paltotów i okryć, pierwszy pokój, w którym przy samych drzwiach za bufetem z wódeczką i przekąskami siedziała piękna francuska, dozorująca stąd i kuchnię i kasę, a wzdłuż ścian ustawione stoły były wprost w oblężeniu, minął drugi pokój, mniej gęsto zaludniony, bo stanowiący klasę II., burżuazyjną zakładu i wszedł do klasy I., niejako arystokratycznej. Obicia tu były liliowe w złote kwiatki, siedzenia pluszowe, nakrycie nietyle czyste, ile bogate. Może z powodu pory spóźnionej nikogo tu nie było. Chłopak zapalił na stole świece — dla tem większego szyku, podsunął *menu* niezbyt wytworną ortografią, tem wytworniejszą kaligrafią spisane i otrzymawszy rozkazy, „duchem“ skoczył.

— Zamknij drzwi za sobą! — krzyknął za nim mecenas, którego dolatujący z III. klasy szum, gwar i ostry zapach, arcy-demokratyczny zapach, mocno raziły.

Za chwilę otwarły się, stanęła w nich sama właścicielka zakładu. Przymknęła je, obejrzała się dokoła i sprawdziwszy brak świadków, przysunęła się do Wielickiego i siadła na jego kolanach.

— Czy kotek dziś wieczorem wolny? — zapytała z błogim uśmiechem, podnosząc doń wdzięczne oczka.

Dawniej — przed kilku laty — następowała na takie pytanie z reguły pieszczotliwa odpowiedź:

— Kotek zawsze chce wszystko schrupać.

Teraz kotek spojrzał: na kolanach miał niewiastę rozłożystych kształtów w pękającej pod ich bogactwem bluzie; przy swoim policzku widział policzki, jak płaty szynki posypane mączką; głos karminowych ustek był natomiast dziecięco-pieszczotliwy, pensyonarski.

— Nie... nie... — zaczął z pospiechem. — Dziś... Mieszków zamówiłem... Kontrakt mamy pisać...

— Do której-to pisze się kontrakt?

— Czy ja mogę wiedzieć, kiedy się skończy?

Wszedł chłopak usługujący. Pryncypałowa stała już spokojna, majestatyczna, z tym niedobrym błyskiem w modrych oczkach, z którym ją służba zawsze widywała.

— Więc prześlę panu wykaz należytości na piśmie, panie mecenasie.

Wielicki miał wrażenie, że obiad zaprawiany jest gorczycą. Z każdą cząstką strawy połykał wspomnienie jakieś, widelec za każdym razem jakby wbijał w kawał własnej istoty. Wstrętna baba. A wtedy? Co wtedy! Było się młodym, miało się tyle sił, tyle ochoty, tyle niewyczerpanych zasobów życia. Wstrętna!

Ujrzał przed sobą nagle pannę Poraj. Dreszcz go przeszył. Ujrzał figurkę szczupłą, łodyżkę delikatną z rozkwitającymi, różowymi pączkami. Ujrzał oczy-chabry, które nigdy jeszcze nie zasnuły się mgłą nieczystą. Ujrzał te usta pąsowe, a drobne, a rozchylone wdzięcznie, które szczebiocą tak słodko, tak słodko a niewinnie... Trząsł się cały. To jest skarb, to jest raj, to jest rozkosz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tysiąca (z całej okolicy) rzuciły się na żołnierzy i żandarmów, chwytały ich i obejmowały za nogi, rzucały się co chwila na ziemię, utrudniając pochód krzykami, prośbami i wymyślaniami. Żołnierze je odtrącali, uwalniając siebie i broń z ich objęć. Naraz na kilkadziesiąt kroków przed wązką uliczką, którą droga prowadzi, zrywają się, jak na dane hasło, wszystkie baby i dzieci i pędzą galopem przed pochodem. W uliczce kładą się pokotem jedna przy drugiej i na drugiej, tworząc barykadę z żywych, drgających ciał. Wojsko z robotnikami stanęło przed żywym wałem. Rozpoczęło się uprzątanie przeszkody, walka, szamotanie się z każdą z osobna. Przodem w pochodzie szły i pierwsze na żołnierzy rzucały się kobiety ciężarne. Odsłaniały łona i wołały: „Kołyt!“ Wojsko dawało dowody „zdumiewającej cierpliwości“ (!). Ograniczało się na odsuwaniu natrętnych. Jednemu tylko chłopu z Oleksiniec, który zatarasował drogę oficerowi, ten jednym zamachem szabli obciął ucho“.

Kto prowokuje?

Z powiatu kamioneckiego donoszą: Prócz poprzednio już wyliczonych wybuchł nowy strejk w Niesłuchowie. Pełnomocnik dóbr hr. Tadeusza Dzieduszyckiego sprowadził ułanów, chociaż strejku jeszcze tam nie było. Chłopi wzbraniali się jednak przyjąć wojska na kwatery, oświadczając, iż wojsko bez żadnej potrzeby a tylko dla kaprysu pełnomocnika sprowadzono do wsi. Przyszło do starcia. Ułani ranili ciężko jednego chłopa, kilku zaś pobili. Skutkiem tego dopiero cała wieś zastrejkowała!

Do Żelechowa Wielkiego sprowadzono ułanów, mimo wzorowego spokoju, jaki tam panuje.

Nowe strejki.

W powiecie kołomyjskim, w którym dotychczas panowała cisza, wybuchł również strejk w dwóch wsiach: w Korszowie i Laskach. Za robotę płacono tam dotychczas chłopom 14-ty, a nawet 15-ty snop! Chłopi żądają 10-go snopa. Po wsiach uwijają się już żandarmi, sprowadzeni z Kołomyi. W Korszowie aresztowano pewnego gospodarza za to, że zawiadomił sąsiednią wieś o wybuchu strejku.

Razem z Kołomyjskiem objętych jest więc obecnie strejkiem już 21 powiatów.

Powiat przemyślański.

We wtorek wybuchł strejk w Słowicie i Krzywicach, dobrach Władysława Weissmana, znanego z wyzyskiwania chłopów. Za robotę w lecie płacił dotychczas dwór chłopu **30** ct., kobiecie **25** ct., w zimie zaś chłopu **20** ct., kobiecie **16** ct. Strejkujący żądają: w lecie dla chłopa 70 ct., dla kobiety 50 ct., w zimie: 50 ct. (mężczyzna) i 35 ct. (kobieta). Mimo tego, iż żądania te są tak skromne, Weissman nie chce nawet słyszeć o ugodzie, a w dodatku prowokuje chłopów. Mianowicie chodzi ze strzelbą po wsi i grozi chłopom, by szli do roboty. W Słowicie stoi już wojsko. Dwóch włościan aresztowano.

W Łoniach poturbowali onegdaj chłopi żandarma. O zajściu tem donosi „Diło“: „Jeden ze stacyonowanych tam żandarmów wyszedł bez hełma na wieś, w stanie nietrzeźwym, i odebrał pewnemu gospodarzowi broszurkę Wityka, za to chłopi trochę go poturbowali. Kilku włościan aresztowano“.

W okręgu sądowym gliniańskim wszystkie strejki zakończyły się zwycięstwem włościan. Charakterystyczna rzecz, iż żandarmi przeszkadzali chłopom w zawarciu ugody w ten sposób, iż rozpędzali zgromadzenia, zwoływane dla pertraktacyj z dworami.

Powiat husiatyński.

Do „Diła“ donoszą, iż aresztowano tam p. Petryckiego, znanego agitatora ruskiego. Wywołało to wśród włościan silne rozgoryczenie. Włościanie oświadczyli, iż tak długo wstrzymają się od wszelkich rokowań z dworami, dopóki Petrycki nie zostanie uwolniony.

Powiat czortkowski.

Z wyjątkiem kilku wsi, w których właściciele bez strejku podwyższyli chłopom zapłatę, cały powiat strejkuje. Najsilniejszy strejk panuje w dobrach Artura Cieleckiego, właściciela Hadynkowiec, i Stanisława Rudrofa, właściciela Szwajkowiec, obu posłów sejmowych. Strejkuje u nich również cała służba dworska. Panowie ci na zjeździe obszarników w Czortkowie domagali się stanu oblężenia w powiatach objętych strejkiem.

Listy lwowskie.

Lwów, 31 lipca.

Z Rady miejskiej. — Pamięci straconych.

Czwartkowe posiedzenie Rady rozpoczęło się interpelacyą, rzucającą charakterystyczne światło na stosunek magistratu, jako służbodawcy, do zajętych tamże niższych urzędników i służby magistrackiej. Z dniem jutrzejszym rząd obejmuje egzekucyę podatków, a magistrat z tego powodu zwinął departament egzekucyjny, w którym byli zajęci egzekutorowie, dyurniści i woźni. Podczas gdy egzekutorów i dyurnistów, z wyjątkiem dwóch, umieszczono w innych biurach, prezydyum magistratu skorzystało ze sposobności, by dziesięciu woźnych wyrzucić na bruk. A co charakterystyczniejsze, że w biurze egzekucyjnem z wydalonych było zajętych tylko trzech, podczas gdy sześciu pracowało w innych biurach. Z wydalonych woźnych najmniej lat służby mają po 4 i 5, jeden zaś służył lat 26 i jest ojcem dziesięciorga dzieci. Mimo to prezydyum tych ludzi wyrzuciło na bruk bez najmniejszego odszkodowania.

Wobec tego radny dr. Łilien interpelował prowadzącego obrady wiceprezydenta Michalskiego, czy właściwie myślano o jakim sposobie zaopatrzenia tych ludzi.

Wiceprezydent Michalski przyznał się bez żenady, że prezydyum stało na stanowisku najgorszego wyzyskiwacza. t. j. że należy zatrzymać tylko ludzi młodych, „chętnych do pracy“, a pozbyć się ludzi starszych, którzy pracować już nie mogą. Wyrzuconym tym woźnym pozostaje jeszcze droga odniesienia się do Rady z prośbą o jakie (!) zaopatrzenie. Po dwudziestu kilku latach służby o głodzie i chłodzie ludzie ci mają teraz prosić o łaskę.

Sprawa ta będzie jeszcze traktowaną na najbliższem posiedzeniu Rady Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw, posiedzenie Rady z powodu odbywającego się równocześnie obchodu ku czci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego odroczono do soboty.

Na wzgórzu Kleparowskiem zebrało się tymczasem kilka tysięcy osób obojga płci ze sfer robotniczych i kształcącej się młodzieży, aby uczcić pamięć straconych przed 55 laty bohaterów narodowych Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Część ustawiła się pod oświetlonym pomnikiem, przeważająca zaś większość t. j. robotnicy i młodzież socyalistyczna ustawiła się pod skromnym krzyżem, ustawionym na miejscu stracenia. Pod krzyżem wygłosił tow. dr. Wyrostek mowę, w której skreślił historyę walki, jaką naród stoczył przed 55 laty o swoją wolność.

Następnie odśpiewano pieśni socyalistyczne i patryotyczne.

Pod pomnikiem zaś ustawiła się przeważnie młodzież rękodzielnicza z towarzystwa im. Kilińskiego i panie. Tu wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie akad. Tranda. Po odśpiewaniu patryotycznych pieśni, kilkutysięczny tłum z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ i „Gdy naród do boju“ na ustach, zwartą falangą ruszył do miasta.

Gdy już zbliżyli się do ogrodu jezuickiego, nadleciał z tyłu oddział policyi i rozpędził — naturalnie nie zbyt grzecznie — spacerujących.

O godz. $9^1/_2$ obchód się skończył.

Nowe oszustwo.

Gdyby urządzono wszechświatowy konkurs na największe oszustwo i gdyby najpierwszy oszust miał otrzymać nagrodę, to nagroda nie przypadłaby w udziale ani słynnemu Barnumowi, okpiwającemu publiczność amerykańską, ani żadnemu ze znanych fałszerzy i drapichrustów, ani nawet pani Humbertowej z Paryża, lecz zbiorowemu ciału, któremu na imię — rząd rosyjski.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci „konferencyę pokojową“, zwołaną w Haadze przez rząd rosyjski. W chwili, gdy Rosya deptała konstytucyjne swobody Finlandyi, gdy na ulicach Petersburga przygotowywała się do knutowania i mordowania manifestujących studentów i robotników, gdy skarb państwa wyasygnował 5.000.000 rubli na budowę nowych okrętów wojennych — wówczas car wydał manifest pokojowy, wzywający inne państwa Europy do zmniejszenia armii. W chwili, gdy sam przygotowywał się do nowych mordów, wołał na innych: „nie zabijaj“! Konferencya w Haadze zrobiła kompletne fiasko, delegat szwajcarski manifestacyjnie opuścił konferencyę, nie tylko do częściowego rozbrojenia, lecz nawet do poważnej dyskusyi nad tą sprawą nie doszło. Rosya była z góry przygotowana na takie zakończenie obrad, i jej bynajmniej o powszechne rozbrojenie nie chodziło. Rosyi chodziło wyłącznie o odwrócenie uwagi publicznej od wewnętrznych spraw rosyjskich, od gwałtów popełnianych w Finlandyi i o uzyskanie opinii mądrego i postępowego państwa. Myśl zmniejszenia armii stałych była tylko środkiem, uzyskanie opinii „postępowego mocarstwa“ — celem. Dla osiągnięcia tego celu urządzono całą komedyę z Haagą, konferencyami, delegatami itd. i cel ten, w znacznym stopniu osiągnięto.

Dość przypomnieć sobie raptowną zmianę tonu, jaki zapanował niemal w całej burżuazyjnej prasie europejskiej, z powodu ówczesnych pokojowych propozycyj Rosyi. Dzienniki, które poprzednio były nieprzyjazne Rosyi, które ujmowały się za Finlandyą i za rosyjskimi rewolucyonistami, raptem zapomniały o jednej i o drugich i przez długie miesiące niosły pochwały humanitarnemu Mikołajowi, pragnącemu wybawić ludzkość od klęski militaryzmu. Tylko socyalistyczna prasa przeczuła grę i stale demaskowała nicość projektów rosyjskich. Burżuazyjne pisma, początkowo zarzucające socyalistom „zdradę ideałów“ i odstępstwo od głoszonych zasad powszechnego rozbrojenia, wkońcu były zmuszone przyznać racyę socyalistom. W międzyczasie jednak nieprzyjazny dla Rosyi nastrój zmniejszył się i o wewnętrznych nieprzyjemnych Rosyi sprawach prawie przestano pisać.

Obecnie Rosya znowu występuje z projektem, który wielu ludziom może się zdawać szczytem postępowości, jeżeli nie samym socyalizmem. Rosya zaproponowała Anglii, Francyi, Belgii, Niemcom, Austryi i innym państwom zwołanie międzynarodowej konferencyi, którąby obmyśliła środki skrępowania szkodliwej działalności trustów i syndykatów. Gdy wiadomość ta po raz pierwszy pojawiła się na szpaltach dzienników, uważano ją za niezbyt prawdopodobną; od czasu jednak, gdy w parlamencie angielskim oficyalnie potwierdzono ją, znikły wszelkie wątpliwości; już dziś toczą się układy w sprawie zwołania przyszłej konferencyi.

Kartele, trusty, syndykaty itp. związki przemysłowców, są dziś klęską dla całych krajów i narodów. Syndykat cukrowy od lat wielu podwyższa sztucznie ceny cukru; kartel węglowy wywołał dwa lata temu kryzys węglowy i zdarł z najuboższej ludności setki tysięcy koron; trust naftowy utrzymuje wysokie ceny nafty. Związki kapitalistów są nieraz klęską dla ludności, przeto w interesie tej ludności leży ukrócenie samowoli kapitalistów i rozciągnięcie kontroli nad ich działalnością. Jeżeliby znalazło się jakie demokratyczne państwo, które pragnęłoby szczerze taką kontrolę rozciągnąć, wówczas obowiązkiem wszystkich postępowych partyj byłoby dopomożenie temu państwu w jego szlachetnych zamiarach. Czy można jednak uważać konferencyę burżuazyjnych państw i to konferencyę zwołaną za inicyatywą Rosyi, za skuteczny środek w celu pohamowania samowoli kapitalistów?

Przedstawicielami poszczególnych państw na przyszłej konferencyi, o ile ona dojdzie do skutku, będą jeżeli nie ci sami ludzie, którzy organizują syndykaty, to w każdym razie ludzie tej samej klasy: bankierzy, baroni węglowi i t. d. Rosya sama dopomagała u siebie do zorganizowania syndykatu cukrowego; za zgodą ministra Wittego utworzył się w roku zeszłym tajny syndykat żelazny i powstał cały szereg mniejszych syndykatów.

Car rosyjski, jeżeliby chciał naprawdę walczyć z syndykatami, powinienby przedewszystkiem rozpędzić własnych ministrów. Konferencya antykartelowa, przez Rosyę zorganizowana, nie przyniesie i nie może przynieść żadnych pozytywnych rezultatów. Rząd rosyjski wie o tem, tak samo, jak wiedział z góry o rezultatach haagskiej konferencyi, lecz mimo to z całą perfidyą konferencyę antykartelową zwołuje. Zwołuje, gdyż ma do osiągnięcia te same cele, które osiągnął zapomocą niedawnej komedyi pokojowej.

Pomimo wyrzucania zagranicznych korespondentów, pomimo niesłychanej surowości cenzury i hurtownej fabrykacyi fałszywych wiadomości, rozsyłanych za granicę za pośrednictwem rosyjskich agencyj telegraficznych, wiadomości o spotęgowanym ruchu rewolucyjnym w Rosyi dochodzą do Europy i wszędzie spotykają się z sympatyą wszystkich uczciwszych warstw społeczeństwa. Opinia publiczna, ułagodzona niedawną konferencyą w Haadze, staje się znów dla Rosyi coraz bardziej nieprzychylną. Kredyt za granicą urwał się i — pomimo wszelkich wysiłków — Witte nie jest w możności nic więcej pożyczyć dla załatania rosnących niedoborów państwa. Gdy trzy lata temu Rosya znajdowała się w podobnem położeniu, konferencya pokojowa uratowała sytuacyę, zmieniła opinię i otworzyła kredyt. Obecnie taką samą przysługę ma oddać konferencya antykartelowa Za jednym zamachem Rosya chce się zemścić na kapitalistach amerykańskich za odmówienie pożyczki, napróżno w zeszłym roku negocyowanej: zaproszenia na konferencyę zostały rozesłane wszystkim mocarstwom, prócz Stanów Zjednoczonych, tak, że przyszła proponowana konferencya będzie raczej antyamerykańską, niż antytrustową.

Czy mocarstwa europejskie zgodzą się odgrywać komedyę i przyjąć propozycyę Rosyi, pomimo że ta ostatnia nie chciała kilka miesięcy temu przyjąć udziału w brukselskiej konferencyi cukrowej — o to mniejsza. W każdym razie opinia publiczna nie da się już tak „wziąć na kawał“, jak trzy lata temu, podczas pokojowego projektu Rosyi. Będzie to zasługą socyalistów, którzy wówczas niezmordowanie wykazywali obłudę caratu. Im również przypadnie i teraz w udziale demaskowanie szalbierzy, którzy nie wahają się używać fałszywych kart i z uśmiechem szczerości odgrywać polityczną komedyę.

S. K.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 2 sierpnia. 1589. Król Henryk III. zamordowany przez mnicha Clement. — 1664. Zniesienie praw feudalnych we Francyi. — 1865. Pięćsetletni jubileusz uniwersytetu wiedeńskiego. — 1870. Bitwa pod Saarbrücken. — 1901. Francuzi obsadzają Mongtse w Chinach.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Sobota: Po raz piąty i ostatni „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Niedziela: Po raz czwarty i ostatni „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Królowa przedmieścia“.

Niedziela: „Podróż po Warszawie“.

Hr. Andrzej Potocki proteguje Prusaków. Z Krzeszowic piszą nam: Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, szczególną opieką i łaskawością darzy prusactwo wszelakiego rodzaju i gatunku, które wzorem swych imienników z świata zwierzęcego, pospolicie karakonami zwanych, rozpełzło się po jego dobrach. Że ci panowie z nad Sprewy łuszczą sowicie jego ekscelencyę, to nas niewiele obchodzi, inna rzecz jednak, jeśli wytwarzają konkurencyę dla ludności miejscowej. Dla przykładu przytaczamy fakt, który się tu wydarzył przed kilkunastu dniami. Oto włościanin Chojnacki starał się u zarządu dóbr o wydzierżawienie szopy pustką stojącej obok dworca kolejowego. Przełożony obszaru dworskiego odmówił prośbie włościanina, argumentując, iż hrabska administracya potrzebuje tej szopy dla siebie. W kilka dni później wydzierżawiono tę samą szopę spółce Prusaków, którzy w niej ustawili maszynę do tłuczenia marmuru. Prusak Schmindler umiał przemówić brzęczącym argumentem do przełożonego obszaru dworskiego i uzyskał to, czego odmówiono chłopu polskiemu. W dobrach hr. Potockiego będzie jeszcze więcej Prusaków, traktujących wyniośle ludność miejscową. Warto nadmienić, że oficyaliści pruscy w kancelaryi hr. Potockiego, jedynego polskiego marszałka krajowego, używają języka niemieckiego.

Z teatru ludowego komunikują nam: Część artystów teatru ludowego wyjeżdża na parę przedstawień na prowincyę, mianowicie: W sobotę dnia 2 bm. i w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia w Tarnowie, w poniedziałek w Bochni, a we wtorek w Wieliczce. Przygotowany oddawna repertuar z pewnością ściągnie liczną publiczność.

Mimo wyjazdu nie ustają przedstawienia w Krakowie. W sobotę 2 bm. „Królowa przedmieścia“, a w niedzielę wieczorem „Podróż po Warszawie“. Wkońcu należy wspomnieć, że dyrekcya zastąpiła drewniane ławki bardzo wygodnymi fotelami.

Brutalny przedsiębiorca. We czwartek 31 z. m. na dworcu kolei pó nocnej w Krakowie, na t. zw. „rutschu“, przyszło do nader przykrego dla widzów zajścia. Przedsiębiorca rozwozu węgli Parižek, rozwścieklony tem, iż woźnica Michał Toczek nie podjechał na jego rozkaz pod wagon, z którego miano wyładowywać węgle, począł woźnicę okładać drzewcem biczyska po rękach i głowie, zadając mu liczne rany. Na krzyk bitego nadbiegli robotnicy kolejowi i wydarli ofiarę z rąk rozbestwionego Parižka. Toczka zaprowadzono do komisarza Kostrzewskiego, który po spisaniu z nim protokołu polecił mu udać się na stacyę ratunkową. Ze łzami w oczach oświadczył Toczek, iż nie może tego uczynić, gdyż musi iść natychmiast do pracy — w przeciwnym razie zostałby wydalony przez Parižka! I za chwilę krzątał się już koło wagonu, wyrzucając węgle. Dopiero usiłowaniom żony udało się odprowadzić rannego do domu.

Zjazd żandarmów. Oryginalny zjazd odbędzie się 11 bm. we Lwowie, a mianowicie zjazd emerytów żandarmeryi. Główny punkt obrad stanowi odczytanie petycyi, która ma być przez wybranych na zjeździe delegatów złożoną u „Stóp Wysokiego Tronu“.

Korupcyonista gminny. Ze Stanisławowa donoszą nam: Osławiony tutaj macher kliki kahalno-propinacyjnej, hyena wyborcza Redner, mimo iż w mieście istnieje urząd opłat akcyzowych, zaprowadził w Knihininie-Kolonii osobny urząd akcyzowy, gdzie na opłaty wyznaczył 4 godziny dziennie. W razie spóźnienia się z oznajmieniem, każe Redner płacić po 2 K od sztuki bydła rzeźnego. Niedawno zaś wydarzyło się, iż Redner pewnemu rzeźnikowi za podobne opóźnienie kazał zapłacić 10 K i kwoty tej nie wstawił w rachunek.

Przy pomocy szakala wyborczego Seliga Rubinsteina zagarnia Redner dla siebie, bez wiedzy wójta, licytacye oglądania bydła rzeźnego, posługując się przy tem podstawionemi figurami. I tak w r. 1900 wziął ją na nazwisko L. Ketzina, w roku 1901 na nazwiska L. Höniga itd.

Aresztowania pruskie. „Gazeta Gdańska“ donosi, iż skazani w procesie toruńskim Leon Borowski, Feliks Zielewski i Franciszek Węsierski, którzy nie mogąc nigdzie w Niemczech uzyskać przyjęcia do jakiego zakładu naukowego, wyjechali na studya do Lwowa, zostali po powrocie na wakacye do domów — w zamiarze odsiedzenia kary więziennej — natychmiast przez żandarmów aresztowani i oddani w ręce władz wojskowych, jako obowiązani do służby wojskowej.

Katastrofa pod Hamburgiem. Komitet ratunkowy dla dotkniętych katastrofą pod Hamburgiem ogłasza, że należy zaopatrzyć czternaście wdów z dziećmi i pięćdziesiąt sierót, które utraciły ojców i matki. Potrzeba na ten cel sumy 150.000 marek, a dotychczas zebrano tylko 50.000 marek. Dotąd pochowano ogółem 87 trupów.

Olbrzymi proces sycylijski, który pod nazwą „procesu Palizzolo“ toczy się od września zeszłego roku przed trybunałem bolońskim, dobiegł wreszcie do końca. O sprawie tej donosiliśmy już kilkakrotnie. Przypomnimy tylko, że były poseł z Sycylii, Palizollo, oskarżony był o to, iż przy pomocy wynajętych bandytów zamordował barona Nortarbartolo, właściciela banku w Palermo, i obywatela Miceli'ego. Na ławie oskarżonych zasiadło 6 indywiduów, które dokonały mordu. Jak przypuszczają wyrok zapadł dopiero onegdaj, a więc po 10 miesiącach.

Proces ten przysporzył władzom sądowym olbrzymiej pracy. Protokoły obejmują 78 do 80 grubych tomów. Odbyło się przeszło 200 posiedzeń trybunału; w ciągu sześciu miesięcy przesłuchano 503 świadków. Między nimi było 3 byłych ministrów, 6 senatorów, 11 posłów, 4 prefektów, 5 komisarzy policyjnych, 12 burmistrzów i t. d. Przeciw 10 świadkom wytoczono oskarżenie o krzywoprzysięstwo. Obrońcy mówili po 2 lub 10 dni. Można sobie wyobrazić, ile znosić musieli biorący udział w procesie w obecnej, gorącej porze. Dwóch sędziów zachorowało z wycieńczenia, jeden z nich zmarł. Główny obrońca, poseł de Nicolo, od kilku miesięcy przebywa w zakładzie leczniczym dla nerwowych.

Palizollo sam w ciągu procesu schudł, postarzał się i zupełnie utracił tę energię, jaką ujawniał w początkach procesu. Inni oskarżeni są złamani, wyczerpani i z obojętną miną przysłuchiwali się retorycznym wywodom swych obrońców.

Wyrok podaliśmy wczoraj telegraficznie. Palizollo, Trabani i Fontanna, uznani winnymi morderstwa, skazani zostali na 30 lat więzienia.

Koszta tego olbrzymiego procesu wynoszą przeszło pół miliona franków, z czego 60.000 wypada na świadków.

Skonfiskowano

Za występek obrazy religii skazany został we czwartek 31 lipca szewc Jan Pawlik na miesiąc aresztu, obostrzonego postem dwa razy na tydzień. Trybunałowi, który wydał ten wyrok, przewodniczył radca Muczkowski.

Telegraf i telefon.

Strejki chłopskie.

Organ hr. Pinińskiego szczuje przeciw sądom.

Lwów, 1 sierpnia. Do „Gazety narodowej“ telegrafują z Tarnopola, że wczoraj przyjechał tam radca sądu krajowego ze Lwowa Łuczkiewicz. Z przyjazdem tym łączą krążące w Tarnopolu pogłoski, jakoby przeciw wielu urzędnikom sądowym podniesiono ciężki zarzut, że przyczyniają się namową i agitacyą do strejku.

Wskutek wielkiej liczby śledztw o gwałty publiczne z okazyi strejków mają przybyć do Tarnopola jeszcze dwaj adjunkci sądowi.

Telegram do Körbera.

Lwów, 1 sierpnia. Posłowie ruscy wysłali do dra Körbera następujący telegram:

„Ze względu na krytyczną sytuacyę koniecznem jest zarządzenie ze strony władz centralnych bezzwłocznie następujących środków:

1) Udzielenie bezzwłoczne surowego nakazu politycznym organom powiatowym, a przedewszystkiem żandarmom i wojsku, by pod szczególną odpowiedzialnością powstrzymywali się od wszelkich prowokacyj i jednostronnej interwencyi na korzyść szlachty, a interweniowali wogóle tylko tam, gdzie tego wymaga konieczna potrzeba, aby właścicieli wielkich posiadłości, którzy, jak np. w Husiatyńskiem i Zaleszczyckiem zobowiązali się solidarnie do nierobienia żadnych ustępstw, starały się nakłonić do ugodowego załatwienia strejku, a nie występowały — jak się to teraz przeważnie dzieje — jako organa szlachty polskiej.

2) Bezzwłoczne wysłanie z ministerstwa urzędników nie polskiej narodowości dla zbadania i dozoru, czy powyższe zarządzenia są należycie wykonywane, ewentualnie z prawami przybrania sobie zaprzysiężonych tłumaczów i za udzieleniem tym wysłannikom nadzwyczajnych pełnomocnictw. To ostatnie jest dlatego mianowicie konieczne, że włościaństwo ruskie nie ma absolutnie zaufania do politycznych galicyjsko-polskich urzędników i widzi w nich raczej znienawidzonych zastępców partyjnych interesów polskiej szlachty.

Tylko przez te zarządzenia naród ruski w tym krytycznym momencie, do jakiego prą go wszelkiego rodzaju prowokacye, może być uratowany od wielkiego grożącego mu a niezawinionego nieszczęścia“.

Senaty strejkowe.

Lwów, 1 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Pod wpływem nawoływań prasy stańczykowskiej odebrano poszczególnym sądom sprawy, dotyczące strejków. Do Tarnopola wydelegowano specyalnych dwóch sędziów, znanych ze „sprężystości“: Moszyńskiego i Pfütznera, którym oddano wszystkie sprawy strejkowe.

W Zaleszczykach urzęduje osobna ekspozytura prokuratoryi, do której odsyłają wszystkie sądy okoliczne akta, tyczące się strejków.

Wtajemniczeni opowiadają, że ma to być pierwszy krok do zaprowadzenia sądów doraźnych.

Nowe strejki.

Lwów, 1 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). We wsi Suchorzyce w powiecie lwowskim wybuchł strejk w dobrach księżny Sapieżyny. Powodem strejku licha płaca i brutalne obchodzenie się z robotnikami.

Również wybuchł strejk w Żurawnikach w powiecie lwowskim. Obszarnik Münzer oświadczył strejkującym, że „nie będzie się z chłopami układał“.

Rewizya za broszurą.

Lwów, 1 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Policya odbyła powtórną rewizyę u Budzynowskiego, poszukując za jego broszurą p. t. „Chłopska polityka“. Rewizya nie odniosła żadnego skutku.

„Dziennik polski“ twierdzi, że konfiskata broszury nastąpiła na rozkaz z Wiednia.

Aresztowanie 200 chłopów.

Lwów, 1 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Nadeszły tu wiadomości z Bazaru w pow. Tłuste o masowem aresztowaniu chłopów, których huzarzy wpędzili do dziedzińca dworskiego. Aresztowano 200 osób, z których 70 zakuto w kajdany i popędzono do Czortkowa. Po drodze zdawało się huzarom, że chłopi chcą aresztowanych odbić, co skłoniło ich do wykonania szarży, znanej z rozruchów czerwcowych we Lwowie.

Kłamstwa urzędowe.

Lwów, 1 sierpnia. O strejkach rolnych donosi c. k. biuro korespondencyjne: W powiecie kamioneckim strejk rozszerza się i pochłonął w dalszym ciągu gminy Wyrów i Dziedziłów. W tej ostatniej wsi ludność obległa (?) dwór. Sprowadzono szwadron ułanów. W Milatynie Starym strejk ustał. W Niesłuchowie — jak już wczoraj doniesiono — chłopi próbowali siłą (?) przeszkodzić zakwaterowaniu pogotowia wojskowego. Pluton kawaleryi musiał torować sobie drogę, płazując szablami opornych. Nikt rany nie odniósł i przybyłemu na miejsce staroście powiodło się przywrócić spokój.

W pow. złoczowskim w Pietrykach wpadli strejkujący do kancelaryi wójta z żądaniem, by im pokazał „ustawę o wysokości płacy“. Tłumaczenie się wójta, że taka ustawa nie istnieje i nigdy nie była wydaną, nie przekonało „napastników“. Sprowadzili oni wójta gwałtem (?) do miejscowego grecko-kat. proboszcza i domagali się, aby proboszcz odebrał od wójta przysięgę, że takiej ustawy nie otrzymał. Kierującego (?) napadem (?) medyka Kościa Taniaczkiewicza, syna byłego posła ks. Taniaczkiewicza aresztowano i odstawiono do Złoczowa. Nadto aresztowano kilkunastu winnych „napadu“. (Z całego tego przedstawienia, naszpikowanego łgarstwami, jest to jedno tylko prawdziwem, że aresztowano kilkunastu chłopów. Red. „Naprzodu“).

Strejk wybuchł dalej w Skwarzawie, Gołogórze, Ścianie i Nowosiółkach. Do Skwarzawy wysłano asystencyę wojskową. Ze zborowskiego okręgu sądowego donoszą o wybuchu strejku i gwałtach (?) popełnionych w Harbuzowie, Białogłowach, Perepelnikach, Nuszczu, Metoniowie i Jarosławcach. W celu zapobieżenia dalszym rozruchom (?!!) wysłano w te okolice dwóch urzędników starostwa z kompanią piechoty i szwadronem ułanów. Ogółem aresztowano w powiecie około 120 „ekscedentów“.

W pow. czortkowskim podjęto roboty w Czerkawszczyźnie, Skarodyńcach, w Szwajkowcach. W Romaszówce pracuje tylko czeladź dworska.

W pow. horodeńskim strejk miejscowych robotników wybuchł w Piotrowie. Do strejkujących przyłączyli się także sprowadzeni obcy robotnicy.

W pow. przemyślańskim zawarto ugodę w Łoniach i Słowicie. Natomiast wybuchł strejk w Krzywem i Ciemierzyńcach. Pod zarzutem „podburzania“ przytrzymano współpracownika jednego z pism ruskich, Demiańczuka i dwóch słuchaczy filozofii, Tamaczkowskiego, syna grecko-kat. proboszcza z Dunajowiec, oraz Bodnara. Obu odstawiono do sądu.

Defraudacya pocztowa.

Żywiec, 1 sierpnia. Sprawa defraudacyi na poczcie w Jeleśni pod Żywcem, o którą posądzono swego czasu naczelnika Aleksandra Dobrowolskiego, wzięła inny obrót. Syn uwięzionego w Wadowicach zgłosił się sam do sądu, że on to zabrał ojcu 1.000 K. Uwięziono więc młodego Dobrowolskiego i obecnie toczy się śledztwo przeciw obu.

Sejmy krajowe.

Celowiec, 1 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto między innymi wniosek komisyi finansowej w sprawie odszkodowania ze strony rządu gmin za poszerzony zakres działania, przyczem prezydent kraju dodał, że sprawa ta jest już w toku. Następnie toczyła się żywa dyskusya nad przedłożeniem rządowem w sprawie przyczynienia się krajów do pokrycia kosztów regulacyi potoków górskich. Zdaje się, że sesya potrwa do soboty.

Praga, 1 sierpnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmowego dokonano wyborów do wydziału krajowego i dyrektorów banku hipotecznego i krajowego. Następnie namiestnik zawiadomił o odroczeniu sejmu, poczem marszałek wzniósł powtórzony przez Izbę trzykrotny okrzyk na cześć króla i cesarza.

Zniesienie myt państwowych. Podatek od biletów.

Wiedeń, 1 sierpnia. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyonowanie ustawy o zniesieniu myt państwowych, jakoteż ustawy o zaprowadzeniu podatku od biletów kolejowych. Ustawy wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1903 r.

Katastrofa budowlana.

Praga, 1 sierpnia. Wczoraj w południe na Starem przedmieściu w nowobudującym się domu runęło sklepienie czwartego piętra i porwało za sobą sklepienia niższych piąter, tak że z całej budowy pozostały tylko zewnętrzne mury. Liczba robotników, którzy pod gruzami prawdopodobnie zginęli, nie jest jeszcze stwierdzoną. Podają, że zginęło 4 mężczyzn i 1 kobieta.

Praga, 1 sierpka. Według zdania budowniczych znajduje się pod gruzami zawalonego budynku jeszcze 4 osób. Jedne zwłoki już wydobyto.

Skandaliczna afera w Budapeszcie.

Budapeszt, 1 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Na żądanie prokuratoryi uwięziono ponownie dwie siostry Horvath i wróżbiarkę Fabian, na których ciąży podejrzenie o współwinę w spełnionych niedawno zbrodniach przeciw moralności.

Ułaskawienie zbrodniarza.

Gąbin, 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm ułaskawił porucznika Hildebranda, który został skazany na dwa lata twierdzy za zamordowanie w pojedynku swego kolegi Blasewitza. Pojedynek wyniknął z tego, iż Blasewitz w stanie pijanym obraził Hildebranda.

Wyrok w sprawie katastrofy pod Hamburgiem.

Hamburg, 1 sierpnia. Wyrok urzędu morskiego przypisuje winę katastrofy pod Hamburgiem w pierwszej linii kapitanowi „Primusa“, ponieważ parowiec skierował na fałszywą drogę i nie zwrócił dostatecznej uwagi na światła, zbliżające się z przeciwnej strony. Z drugiej strony kapitana „Hansy“ spotyka zarzut, że nie dawał odpowiednich sygnałów i że poprzednio nie zarządził, aby parowiec zwolnił bieg.

Zaburzenia wśród chłopów.

Saratow, 1 sierpnia. Urzędowo donoszą: W jednej wsi okręgu serdobskiego przyszło z powodu rozpuszczania fałszywych pogłosek o nowem uregulowaniu stosunków agrarnych do zaburzeń chłopskich. Naczelnika gminy i urzędników opadnięto i poraniono. Gubernator zjawił się na czele oddziału wojska i przywrócił spokój. We wsi Władyków, zażądali chłopi od tamtejszego właściciela dóbr wśród gróźb podpisania kontraktu dzierżawnego. Także tu po przybyciu gubernatora na czele wojska przywrócono spokój. Winnych sprawców rozruchów uwięziono.

Nowy gabinet.

Bukareszt, 1 sierpnia. Nowy gabinet spotyka się z uznaniem w prasie liberalnej. Podnosi ona wielkie zasługi poprzedniego gabinetu, któremu udało się uregulować finanse i kredyt państwa i nietylko przeprowadzić równowagę w gospodarce państwowej, ale także osiągnąć nadwyżkę, a nadto stworzyć kilka ważnych ustaw. Dlatego też obecnie oczekują dodatniej działalności zrekonstruowanego gabinetu.

Organy konserwatywne wyrażają się również przychylnie o obecnym składzie gabinetu.

Dzienniki socyalistyczne zwalczają go ostro.

Podróże króla włoskiego.

Rzym, 1 sierpnia. Agencya Stefani donosi: Włoski ambasador w Berlinie, hr. Lanza, przybył tu, aby z Prinettim porozumieć się co do podróży króla do Berlina. Podróż ta ma nastąpić z końcem sierpnia.

„Tribuna“ donosi, że król wyjedzie d. 26 sierpnia rano, a d. 27 przybędzie do Poczdamu.

Strejk górników.

Valenciennes, 1 sierpnia. Towarzystwo górnicze w Anzin odrzuciło żądania robotników co do podwyższenia płac. Obawiają się, aby strejk wobec solidarności innych górników nie rozszerzył się na całą zatokę.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Paryż, 1 sierpnia. Na wczorajszej radzie gabinetowej stwierdził Combes, iż w wielu departamentach istniejące nieautoryzowane szkoły kongregacyjne dobrowolnie się rozwiązały i oznajmił, że dekrety w sprawie zamknięcia tych zakładów, które stawiają opór ustawie, zostaną na jutrzejszej radzie gabinetowej w Rambouillet prezydentowi Loubetowi przedłożone do zatwierdzenia.

Następnie minister skarbu Rouvier w ogólnych zarysach przedstawił exposé budżetowe na r. 1903.

Watykan protestuje.

Paryż, 1 sierpnia. „Echo de Paris“ donosi, że papież wysłał do rządu francuskiego protest przeciwko środkom nieprzyjaznym wobec szkół kongregacyjnych. Brzmienie protestu na razie nie będzie ogłoszone, aby nie wywoływać ze strony rządu francuskiego represalij.

Fałszywe dyplomy doktorskie.

Barcelona, 1 sierpnia. Wiele osób znajduje się tu podobno w posiadaniu fałszywych dyplomów doktorskich prawa i medycyny tutejszego uniwersytetu. Rektor ma przedsięwziąć rewizyę wszystkich od 25 lat wydanych dyplomów akademickich.

Mowa Roseberego.

Londyn, 1 sierpnia. Na bankiecie londyńskiej ligi liberalnej wygłosił Rosebery przemowę. Omawiał w niej ostatnie wybory w okręgu Leeds, które przyniosły zwycięstwo kandydatowi liberalnemu. Rosebery powiedział między innemi, że wybór ten zadał cios śmiertelny rządowi. Od ukończenia wojny cały naród angielski śledzi pilnie zachowanie się rządu i postępowanie jego. Rząd dotychczas nic nie uczynił na polu ustawodawstwa wewnętrznego. Zwycięstwo przy wyborze zawdzięcza się skoncentrowaniu się żywiołów liberalnych przeciw cłom zbożowym i przeciw oddaniu szkół w ręce klerykałów anglikańskich. Partyi liberalnej zbywało w ostatnich latach na tej właśnie koncentracyi i na sympatyi dla imperyalistycznych dążności narodu. Bolała ona również nad nieszczęsnymi stosunkami w kwestyi irlandzkiej. Wskutek wyboru Bancana liga liberalna staje się znowu środowiskiem wszystkich liberałów.

Dżuma.

Petersburg, 1 sierpnia. Dziennik urzędowy donosi, iż wysłano do Odessy bakteryologa, aby zbadał charakter tamtejszych zasłabnięć, co do których zachodzi podejrzenie dżumy. W ostatnich tygodniach zapadło wogóle pięć osób wśród tych samych objawów. Z tych 2 osoby już zupełnie wyzdrowiały, inne zaś są na drodze do wyzdrowienia. Trzy ostatnie wypadki zasłabnięcia datują się z d. 21 i 22 lipca.

Cholera.

Petersburg, 1 sierpka. Urzędowe sprawozdanie stwierdza, że w Inkou od 6 czerwca do 18 lipca zasłabło na cholerę osób 834, z tych zmarło 650. W Harbin od początku epidemii zasłabło 1463 (w tem Rosyan 468), zaś zmarło 939 (w tem Rosyan 221). W Mukden od 11—19 lipca zasłabło 76 osób, zaś zmarło 49. W Port Artur od 3—20 lipca zasłabło 109 osób (w tem Europejczyków 27), zaś zmarło 67. W Kirin cholera wzmaga się. Dziennie umiera tam przeciętnie 50 osób. W Chailar zasłabło 20 osób, a zmarło 17. Na granicy koreańskiej zapada dziennie na cholerę przeciętnie 50 osób. W innych miejscowościach stwierdzono również liczne wypadki zasłabnięcia.

Straszna katastrofa w kopalni.

Sidney, 1 sierpnia. W kopalni węgla Moynt Kembla w południowej Nowej Walii nastąpił straszny wybuch. Dotąd wydobyto 27 trupów. 149 robotników zdołano wyratować. Przeszło 100 ludzi ma się znajdować jeszcze pod gruzami i mała pozostaje nadzieja wyratowania ich. Budynki koło szybu zostały zupełnie zniszczone. Część kopalni padła pastwą płomieni.

Pacyfikacya Chin.

Pekin, 1 sierpnia. Urząd chiński dla spraw zagranicznych zawiadomił poselstwo amerykańskie o następującym fakcie: Wojsko rządowe chińskie położyło trupem 300—400 powstańców w prowincyi Sze-czwan i przywróciło tam spokój i porządek.

Trzęsienie ziemi.

Real de los Alamos, 1 sierpnia. Po godz. 1 w południe dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Wszystkie budynki, wybudowane z cegły, rozsypały się w całości lub częściowo. Mieszkańcy zbiegli w pola. Nikt nie zginął.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Wobec zamieszczonej notatki p. t. **Zatrucie wędlinami**, zamieszczonej w dniu 9 lipca b. r. w Nrze 185 niniejszem umieszczam następujące sprostowanie: WPani Ślizowska, matka owych zatrutych dzieci, kupując w handlu moim wędliny dla domu, sama przed zakupnem takowych w handlu moim je spożyła i nie doznała żadnych przykrych następstw, przeto jak z mej strony dochodzenia wykazały, że owe dzieci nie z powodu zjedzenia u mnie zakupionych wędlin się rozchorowały, ale z powodu nadmiernego spożycia niedojrzałych owoców (agrestu, porzeczek i t. p.). Natomiast oświadczam, że sprzedawane w handlu moim wędliny pochodzą ze znanej pracowni masarskiej p. Karola Gasińskiego z Wieliczki, który zarazem od lat kilkunastu jest dostawcą znanych i poważnych firm krakowskich, a to do handlu Wgo Frassa, Wgo Kuczmierczyka, do Parku krakowskiego i wielu innych.

Jestem przeto przekonany, że jeżeli wyroby masarskie p. Gasińskiego spożywane u firm poważnych, a nie przyniosły dotąd żadnego, choćby najmniejszego zdarzenia, dlatego też i w handlu moim bezwarunkowo wykluczonem być powinno, a tembardziej zatrucie z powyższych wędlin nastąpić w żadnym razie nie możebnym było. Z poważaniem Stanisław Nikiel, właściciel handlu przy ul. Zwierzynieckiej.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Jeneralna Reprezentacya
krajowego wielkiego
Towarzystwa Ubezpieczeń
przyjmie
URZĘDNIKA BIUROWEGO
z dobrą na początek płacą. W razie zadawalniającego prowadzenia się pewny awans i prawo pensyi. Kandydaci, którzy mają odpowiednie wykształcenie i piękne pismo zechcą złożyć ofertę w języku polskim i niemieckim pod znakiem „Wierny i rzetelny“ do działu inseratowego „Naprzodu“ Kraków, ul. Poselska l. 15.
254 2 3

SCHÜTZ I CHAJES
Dom bankowy i kantor wymiany.
Lwów, pl. Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.
Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.
Listy i przesyłki uprasza się adresować:
52 DOM BANKOWY 63—90
Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 22—50

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.
Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, języka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera, Stolze-Schreyá i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).
Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.
Zapytania za kartą odwrotną. — **Numera okazowe po 1 kor. — Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**
ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje **3½%, i 4%**
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 53—100

Efraim Wikler
Kraków, Stradom L. 16
obok c. k. komendy wojskowej
— Telefon 231 —
poleca Szanownej Publiczności swój
obfity ZAPAS
różnego rodzaju
płótna, bielizny stołowej
bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.
WIELKI WYBÓR
dywanów i chodników
jakoteż
prawdziwej bielizny Dra Jägera
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 16 16

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał
„Sapomenthol“
WYROBU
Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 36—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.
Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.
Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: „Sapomentholu“ Eug. Matuli i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.
Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

ZMIANA LOKALU
Znany HANDEL DELIKATESÓW,
połączony z RESTAURACYĄ, nadzwyczaj czysto prowadzony, w Krakowie przy ulicy Zielonej
przeniesiony został
z dniem 1-go lipca b. r. na ulicę Karmelicką l. 4,
róg ul. Krupniczej, oczem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, polecając się nadal łaskawej pamięci
15 15 **Gustaw Goldstein.**

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.
SALVESOL
pochłania **nikotynę**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**
To najnowszy wyrób i wynalazek
Fabryki Tutek cygaretowych
„NORIS“
W. BEŁDOWSKIEGO
Magistra farmac. w Krakowie.
Nadto polecam:
wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“.**
Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.
Do nabycia w trafikach i handlach.
223 6 ? **W. Bełdowski.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i droguerach.
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

KUCHNIA
Hygieniczna i zdrowa
po cenach przystępnych;
na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.
Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14** wystawach kraj. i światowych jakoto:
W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.
174 19—? **Dobroć niezrównana.**
PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

ADRESY
do bezpłatnej księgi Reklamowo-Adresowej
wszystkich stanów i zawodów,
po 3 korony przyjmują:
K. Krzysztofowicz, J. Lassociński i Ska,
221 13 15 **Kraków, ul. Lubicz l. 7.**

DONOSZĘ SZAN. P. T. PUBLICZNOŚCI, IŻ UMIEŚCIŁEM
BILARD
W WYGODNYM LOKALU
NA I-szym PIĘTRZE
I POLECAM SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM
z poważaniem **E. BRAUNFELD**
245 3 8 **SŁAWKOWSKA 30.**

Singera Maszyny



wysokoramienne najnowszej, najlepszej i silnej konstrukcyi, sprzedaje dla użytku domowego i rękodzielników.
Nożne wraz ze skrzynką do zamykania, wszystkimi przyborami i wszelkiemi ulepszeniami — (Cena sklepowa 90 kor.) **za 49 koron.** — **Pierścieniowe** z eleganckiem wykończeniem, z wszystkimi przyborami i skrzynką (Cena sklepowa 150 K.) **za 77 koron.**
Sprzedaż z pięcioletnią gwarancyą.
Wysyłka odwrotna za nadesłaniem zadatku 14 koron, reszta pobrana zostanie za zaliczką. Nieodpowiadające przyjmuje z powrotem i wraca pieniądze.
M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.
229 Cenniki ilustrowane gratis. 4 6

Willa w Chabówce,
tuż przy stacyi kolejowej,
składająca się z **6** ubikacyj mieszkalnych wraz z wszelkiemi, potrzebnemi zabudowaniami, **piwnica** i **2-ma ogródkami**, obok której znajduje się **parcela** budowlana w obszarze **400 sążni** □; oprócz tego przynależą **konsensy: restauracyjny, noclegowy i wyszynk trunków.**
Cena 8.000 koron.
Pośrednictwo wykluczone.
Zgłoszenia przyjmuje **Antoni Duda**
235 **w Chabówce** 5 6

Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położona
z powodu stosunków familijnych
za cenę 95.000 koron
do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

Świeżo opuściło prasę:
William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** **Cena 1 Kor. 60 hal.**
Dawniej wyszły: 103
Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**
NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DO EGZAMINU
z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.
Zgłoszenia pisemne dla **urzędnika,** przyjmuje dział inserat. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 241 4—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
SZCZOTKI
po cenach umiarkowanych.

Do nabycia przez każdą księgarnię
DZIEŁO radcy **med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—
O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO
jakoteż o leczeniu tychże.
Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach
26 38—52 **Curt Röber Brunszwik.**

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).